

## One

Przez dwadzieścia siedem lat byłam kobietą szczęśliwą i spełnioną. Nie miałam przy tym talii osy, ale problem ten nigdy jakoś nie spędzał mi snu z powiek. Wbrew powszechnej nagonce, nie przejmowałam się tym zbytnio. Żyłam bez troski aż do dnia swoich dwudziestych ósmych urodzin, w którym Cathy Truman wręczyła mi prezent. Prezent przewrócił moje życie do góry nogami. Wiecie, jak to jest. Choć nic się nie zmieniło, nic już nie było takie samo.

Nie mogę powiedzieć, żeby moje życie przebiegało dotąd według jasnego planu. Miałam jednak jakąś pracę, mieszkanie, i dość satysfakcjonujące życie osobiste. Prezent od Cathy wstrząsnął fundamentami mojego świata, wprowadzając coś, co dotąd było mi najzupełniej obce. Kompleksy. Kiepskie decyzje posypały się jedna za drugą.

Cathy Truman, wysoka, chuda kobieta w wieku Chrystusowym (o ile z punktu widzenia języka istnieje zjawisko takie jak kobieta w wieku Chrystusowym) miała surowe spojrzenie i zdecydowany uścisk dłoni. Była przy tym moją szefową i jeśli nawet nie dałaby mi innych powodów, nienawidziłam jej choćby dlatego. Cathy Truman nie *prowadziła* swojego biura tłumaczeń – ona w nim *rzędziła*. Poza mną w *Tru-Trans Cracow* pracowała nieśmiała Chinka, z którą niezbyt dobrze się dogadywałam, i sześciu facetów, których Cathy dobrała prawdopodobnie według kryterium służalczości.

Moja praca polegała na tłumaczeniu instrukcji obsługi i była bezlitośnie nudna. Zdania w rodzaju „Następnie należy wcisnąć przełącznik i poczekać, aż zaświeci się czerwona

dioda LED.” nawiedzały mnie nawet w snach.

Pewnego razu, w przypiływie kreatywności, przepuściłam przez niszczarkę ośmiostronicową instrukcję obsługi radiobudzika z wbudowanym odtwarzaczem CD i automatycznym wyszukiwaniem stacji radiowych, a tłumaczenie sformułowałam krótko i zwięźle: „Należy próbować tak długo, aż uda się wszystko uruchomić. Powodzenia.” Badania wykazują, że połowa ludzkości i tak postępuje w ten właśnie sposób. Powszechnie wiadomo, że ta połowa ludzkości to mężczyźni. Cathy najwyraźniej widziała to jednak inaczej, i wściekła się jeszcze bardziej niż tydzień wcześniej, kiedy, przy okazji beznadziejnej próby pozbycia się uporczywej czkawki, całkowicie załamam damską łazienkę.

Jednak w dniu swoich dwudziestych ósmych urodzin miałam wrażenie, że moja szefowa wybaczyła mi już jedno i drugie. Czy w innym przypadku mogłaby mi sprawić prezent urodzinowy?

Był dwudziesty kwiecień, dwie minuty przed świętą godziną siedemnastą. U Cathy nie istniało coś takiego jak elastyczny czas pracy. Szefowa uznałaby to zapewne za nierząd i anarchię. Cathy wśliznęła się do naszego pokoju, stanęła nade mną, wyrecytowała: „Happy birthday, Magda, and many happy returns.” i rzuciła mi swój prezent na biurko. Prezent, jak to prezent – wyglądał całkiem niewinnie: pudełko formatu A4, około 15 centymetrów wysokości.

Pod uważnym spojrzeniem Cathy podniosłam pokrywkę. Na samym wierzchu leżał duży arkusz różowego pergaminu. Nie spodziewałam się wiersza wysławiającego moje zalety – nie żebym ich nie miała, nie spodziewałam się wyłącznie dlatego, że Cathy nie umie pisać wierszy. Kiedy jej siostra

urodziła bliźniaki, moja szefowa podjęła nieudolną próbę stworzenia tekstu okolicznościowego. Utwór brzmiał: „Two kids are better than one, **although** I prefer to have none.” Klękajcie, narody.

Nie przeczuwając niczego złego, przeczytałam, co mi tam nasmarowała.

**Ćwiczenie 1:** Uzupełnij tekst odpowiednimi przyimkami.

(*for, for, of, around, on, with*)

Dear Magda,

Congratulations **1.** \_\_\_\_\_ your 28th birthday.

I decided to give you what you need most: good **intentions**.

Here's a list **2.** \_\_\_\_\_ the things you need to change in your life to become a happy, **fulfilled** woman:

- Stop **fiddling around** **3.** \_\_\_\_\_ your hair when you're **nervous**. It **drives** everybody **crazy**.
- Don't be so **spontaneous**. Remember: think first, then **act**!
- Stop **fooling** **4.** \_\_\_\_\_ and find a nice, **reliable** partner.

---

**although** [ɔ:l'dəʊ] chociaż **around** [ə'aʊnd] wkoło **intention** [ɪn'tenʃn] intencja **list** [lɪst] lista **fulfilled** [fʊl'fɪld] spełniony **to fiddle around** ['fɪdl ə'raʊnd] tu: bawić się **nervous** ['nɜ:vəs] tu: zdenerwowany **to drive (drove, driven) sb. crazy** [draɪv / drəʊv / 'drɪvn sb 'kreɪzi] doprowadzać kogoś do szaleństwa **spontaneous** [spɒn'teɪniəs] spontaniczny **to act** [ækt] działać **to fool around** [fu:l ə'raʊnd] wygłupiać się **reliable** [rɪ'laɪəbl] godny zaufania

- **Drink** less wine – it's bad 5. \_\_\_\_\_ your waistline.
- Start doing **regular workouts** – they're good 6. \_\_\_\_\_ your waistline.

O co chodziło z tymi aluzjami do obwodu mojej talii? No dobrze, racja. Mój brzuch jest dokładnie tym, co pisma kobiece, projektanci mody i chirurdzy plastyczni określają mianem problemu. *Problem*, co za obrzydliwe słowo! Anty-słowo stulecia, jeśli ktoś chciałby znać moje zdanie. W jaki sposób zupełnie zdrowa część ciała może stanowić problem? Ja sama nazywam swój brzuszek bardzo czule. Jest to „moja wyrazista strefa kulinarna”, jako że jedzenie od lat stanowi moją wielką namiętność. Najważniejsze wydarzenia i najpiękniejsze podróże w życiu pamiętam przede wszystkim poprzez smak – na przykład chrupiące wafelki z czekoladą które znalazłam w teczce pierwszego dnia w szkole, kanapka z szynką i pomidorem, którą zjadłam tamtego pamiętnego poranka, gdy po raz pierwszy spodobał mi się jakiś chłopak, spaghetti bolognese w nadbrzeżnej restauracji, w której łagodziłam cierpienie z powodu silnych oparzeń słonecznych, kalafior w sosie curry, który moja mama gotowała po każdej przeprowadzce, by obce jeszcze otoczenie wypełnić znajomym zapachem.

Prawda jest taka, że gdybym umiała gotować tak bosko jak moja matka, byłabym szersza niż wyższa. Jedyne mojemu zupełnemu brakowi umiejętności poruszania się w kuchni

---

**to drink (drank, drunk)** [driŋk / dræŋk / drʌŋk] pić **waistline** ['weɪstlaɪn] talia **regular** ['regjələ] regularny **workout** ['wɜ:kʌʊt] trening

zawdzięczam to, że wciąż mieszczę się w rozmiar 40, a w każdym razie mieszczę się rano, jeśli oddycham bardzo płytko i nie siadam ani się nie schylam.

Kurczę. Naprawdę nie jest dobrze. Po jednej porcji tiramisu wyglądam, jakbym była w piątym miesiącu. Moja rzekoma ciąża jest powodem nieustannej troski mniej lub bardziej życzliwych koleżanek. Ilość komentarzy, jakie słyszałam na ten temat, przewyższa wielokrotnie liczbę wyprodukowanych kiedykolwiek coverów *White Christmas*. Oto kilka przykładów:

„Nie wiedziałam, że chcesz założyć rodzinę.”

Rodzinę? Boże broń, z samą sobą ledwie umiem dojść do ładu.

„Mam nadzieję, że wiesz kto jest ojcem.”

Rozwała mnie to za każdym razem, bo w odpowiedzi robię głupią minę i mówię: „Oczywiście, że wiem kto jest moim ojcem.”

„Jak cię znam, to na pewno tego nie planowałaś.”

Zgadza się. Planowanie rodziny to zbyt wielkie wyzwanie dla kogoś, kto nie umie nawet zrobić porządnej listy zakupów.

„Nie będzie ci przeszkadzać, jeśli zjem rybę? Jak byłam w ciąży z Piotrusiem, robiło mi się niedobrze od samego zapachu ryby.”

To zrozumiałe. Piotruś przecież wygląda jak karp.

Prawdopodobnie komentarze takie będą pojawiać się dalej, aż niezauważalnie wejdę w okres przekwitania. Wtedy nastąpi interesująca odmiana i wszystkie teksty będą brzmieć mniej więcej tak: „Powiedz, nie jesteś już za stara na dzieci?” Na to nie opracowałam jeszcze odpowiedzi. Odporność na ciosy trzeba sobie wyrabiać przez całe życie.

Z uporem godnym lepszej sprawy odmawiam przejścia na jakąkolwiek dietę. Aby ulżyć swojemu sumieniu, biorę dre-

nujący wyciąg ze skrzypu polnego, codziennie ćwiczę, żeby nie dostać żylaków i przyspieszam proces trawienia siemieniem lnianym. Siemię lniane jest kaloryczne jak diabli, ale co tam. Poza tym dużo tańczę – nie ze względu na figurę, ale z czystej przyjemności tańczenia. Sztuka dla sztuki.

Mimo to Cathy trafiła mnie swoją kartką w czuły punkt. Nie, gorzej: z niewielkiego odchylenia od normy najpierw zrobiła czuły punkt, a potem dopiero w niego trafiła. Zanim odpakowałam jej prezent, byłam zadowolona, zrównoważona, świadomą własnej wartości kobietą, której prawie można by zazdrościć. Kiedy odpakowałam prezent, po raz pierwszy w życiu poczułam się nieuczczona, głupia, bezkształtna i niekochana. Ha, ha. Została mi jednak jakaś pociecha – Cathy nie знаła mojego prawdziwego słabego punktu: panicznego strachu przed czkawką, który prześladowuje mnie od ósmego roku życia. Po tym, jak kilka lat temu zobaczyłam na Discovery niesamowity program o Amerykaninie, który czekał bite czterdzieści lat, moja fobia jakby się pogłębiła. Żeby nie złapać kolejnych fobii, przyrzekłam sobie solennie nigdy więcej nie oglądać programów o zdrowiu. To niewyobrażalne: czekać przez czterdzieści lat! Ciekawe, ile prób samobójczych koleś zaliczył w międzyczasie.

Wiedziałam, że ryzykuję swoją posadą, ale musiałam zemścić się za bezczelność Cathy. Podniosłam wzrok i powiedziałam uprzejmie: „Cathy, I’m glad you started this. It’s good to **be honest with each other**. I’ve always wanted to tell you that the red colour doesn’t suit you at all. The red dress

---

**to be (was, been) honest with each other** [bi / wəz / bi:n 'ɒnɪst wɪð i:tʃ 'ʌðə] być szczerym ze sobą nawzajem

you like so much **is** as **ugly as sin**. It makes you look **at least** ten years older. And you need a new haircut. Short **bobs** are **totally out**.”

Nie, wcale tego nie powiedziałam. Pomyślałam tylko, że chciałabym pewnego dnia znaleźć w sobie pokłady siły, która pozwoliłaby mi powiedzieć coś podobnego. Nie mogąc zdobyć się na inteligentną ripostę, zachichotałam jak kretyn, po czym oznajmiłam, że niestety muszę znikać, bo czeka mnie w domu urodzinowe przyjęcie-niespodzianka.

**Ćwiczenie 2:** Uzupełnij poniższe zdania.

(**portion, diet, hiccups, cook, dance, suit**)

1. Cathy's red dress doesn't \_\_\_\_\_ her.
2. Magda **is afraid of** getting the \_\_\_\_\_.
3. Magda is **hopeless** in the kitchen. She can't \_\_\_\_\_ at all.
4. Magda loves to \_\_\_\_\_. She loves the **rhythm** of music.
5. Magda doesn't want to go on a \_\_\_\_\_. She is happy with her **figure**.

---

**to be (was, been) ugly as sin** [bi / wəz / bi:n 'ʌgli əz sɪn] być brzydkim jak noc **at least** [ət li:st] przynajmniej **bob** [bɒb] fryzura na pazia **totally** ['təʊtəli] zupełnie **out** [aʊt] tu: niemodny **portion** ['pɔ:ʃn] porcja **diet** ['daɪət] dieta **hiccups** ['hɪkʌpz] czkawka **to be (was, been) afraid of sth.** [bi / wəz / bi:n ə'freɪd əv] bać się czegoś **hopeless** ['həʊpləs] beznadziejny **rhythm** ['rɪðəm] rytm **figure** ['fɪgə] figura

6. After one \_\_\_\_\_ of tiramisu Magda looks five months **pregnant**.

Cathy posadziła mnie z powrotem na krzesło.

– You **haven't** looked at the rest **yet**.

Jak to, było tego więcej? Odłożyłam arkusz papieru na bok i znalazłam, co następuje:

- Grzebień z szerokimi ząbkami. Fajnie. Odżywka miała by więcej sensu. Zużywam całe litry odżywki, żeby moje cienkie jasne włosy uchronić przed splątaniem.
- Broszurę zatytułowaną *Twenty Exercises to **Activate** Your **Brain***. Mogłabym zostawić ją w spadku mojej uzdolnionej współlokatorce, Sabinie. Należy zauważyć, że fioła na punkcie ćwiczeń mają zwykle ludzie, którzy najmniej ich potrzebują. Dotyczy to także ćwiczeń umysłowych.
- *Love Around The World*, czasopismo z międzynarodowymi ogłoszeniami matrymonialnymi. Może Cathy chciała mnie sprzedać syberyjskiemu rolnikowi za dwa kilo śmierdzącej wełny?
- Ulotkę Anonimowych Alkoholików. Na to mogę odpowiedzieć tylko tyle: wino koi nerwy. Lampka wina wieczorem ma się do alkoholizmu tak, jak profesjonalny boks do ulicznej nawalanki.
- Taśmę Thera-Band i schemat ćwiczeń. Rzeczywiście przydatne. Z drugiej strony wolę jednak poprawiać kondycję tańcząc, wtedy obywa się zwykle bez zwichnięć i innych urazów.

Dotarłam wreszcie do dna paczki.

---

**pregnant** ['pregnənt] w ciąży (**not**) **yet** [not jet] jeszcze (nie)  
**to activate** ['æktivɪt] aktywować **brain** [breɪn] mózg

Cathy przyglądała swoją nienaganną fryzurkę „na pazia”.  
– If you need any help **keeping** these **resolutions**, you can come to me **any time**. – zaproponowała. W jej rybnich oczach tliła się satysfakcja.

---

**to keep (kept, kept)** [ki:p / kept / kept] (do)trzymać **resolution** [ˌrezəˈlu:ʃn] postanowienie **any time** [ˈeni taɪm] zawsze